

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 10 lutego 2014 r.

Sąd Okręgowy w Poznaniu IV Wydział Karny Odwoławczy w składzie:

Przewodniczący: SSO Dariusz Śliwiński

Sędziowie: SSO Bożena Ziółkowska

SSO Hanna Bartkowiak (spr.)

Protokolant: sekr. sąd. Marzena Szymaś

przy udziale Prokuratora Prokuratury Okręgowej Danuty Mazur

po rozpoznaniu w dniu 5 lutego 2014 r.

sprawy **M. W. (1)**

oskarżonego z art. 284 § 2 kk

na skutek apelacji wniesionej przez obrońcę oskarżonego

od wyroku Sądu Rejonowego w Wągrowcu VII Zamiejscowy Wydział Karny z siedzibą w C.

z dnia 30 października 2013 r. sygn. akt VII K 433/13

1. Utrzymuje w mocy zaskarżony wyrok, uznając apelację za oczywiście bezzasadną.
2. Zwalnia oskarżonego z obowiązku zwrotu Skarbowi Państwa kosztów procesu za postępowanie odwoławcze, w tym nie wymierza mu opłaty za II instancję.

H. B. D. B. Z.

UZASADNIENIE

M. W. (1) został oskarżony o to, że w okresie od 23 do 30 sierpnia 2012 r. w C. przywłaszczył powierzone mu mienie w postaci samochodu marki M. (...) nr rej. (...) o wartości 15 000 zł na szkodę K. M. (1) w ten sposób, że sprzedał wyżej wymieniony samochód K. R., tj. o przestępstwo z art. 284 §2 kk.

Sąd Rejonowy w Wągrowcu – VII Zamiejscowy Wydział Karny z siedzibą w C., wyrokiem z dnia 30 października 2013 r. wydanym w postępowaniu o sygn. akt VII K 433/13, uznał **oskarżonego M. W. (1)** za winnego tego, że w okresie od 23 do 29 sierpnia 2012 r. w C. przywłaszczył powierzone mu mienie w postaci samochodu marki M. (...) nr rej. (...) o wartości co najmniej 5 300 zł na szkodę K. M. (1) w ten sposób, że sprzedał wyżej wymieniony samochód K. R., tj. przestępstwa z art. 284 § 2 kk i za to na podstawie art. 284 § 2 kk wymierzył mu karę 6 miesięcy pozbawienia wolności.

Następnie, na podstawie art. 624 § 1 kpk i art. 17 ust. 1 i 2 ustawy o opłatach w sprawach karnych zwolnił oskarżonego od obowiązku uiszczenia na rzecz Skarbu Państwa kosztów sądowych i nie wymierzył mu opłaty.

Apelację od powyższego wyroku wywiódł obrońca oskarżonego w osobie adw. A. N.. Zarzuciła ona temu orzeczeniu:

I. w oparciu o przepis art. 439 § 1 pkt. 1 kpk wydanie zaskarżonego orzeczenia przez osobę nieuprawnioną do orzekania, jako że decyzja o przeniesieniu na inne miejsce służbowe SSR Daniela Jurkiewicza nie została podjęta przez

urzędującego w dacie jej wydania Ministra Sprawiedliwości, przez co jest wadliwa (bezprawna), a sędzia ów, nie może wykonywać władzy jurysdykcyjnej w sądzie (na obszarze jurysdykcyjnym), do którego został „przeniesiony”, skład orzekający z jego udziałem jest zatem sprzeczny z przepisami prawa;

II. w oparciu o przepis art. 438 pkt. 2 kpk rażąco naruszenie przepisów postępowania, które miało istotny wpływ na treść orzeczenia, w szczególności:

1. art. 7 kpk w zw. z art. 410 kpk polegające na dowolnej, sprzecznej ze wskazaniami wiedzy i doświadczenia życiowego oraz z zasadami prawidłowego rozumowania ocenie materiału dowodowego, polegającej na uznaniu oskarżonego M. W. (1) winnym popełnienia zarzucanego mu przestępstwa, podczas gdy zebrany w sprawie materiał dowodowy na to nie pozwala,

2. art. 2 § 2 kpk w zw. z art. 410 kpk, poprzez naruszenie wymogu opierania wszelkich rozstrzygnięć na prawdziwych ustaleniach faktycznych, a więc takich, które zostały udowodnione, tj. wykazane wiarygodnymi dowodami,

3. art. 5 § 1 i 2 kpk w zw. z art. 410 kpk, wyrażające się nietrafnością przyjętych kryteriów oceny, złym rozkładem ciężaru dowodów obciążających i odciążających oskarżonego, a w konsekwencji rozstrzygnięciem nie dających się usunąć wątpliwości na niekorzyść oskarżonego, w szczególności poprzez uznanie za wiarygodne jedynie w części zeznań świadków I. W. (1) i D. J. (1),

4. art. 413 § 2 kpk poprzez dokonanie błędnej oceny prawnej ustalonych przez Sąd Rejonowy zachowań oskarżonego wyrażającej się w przyjęciu kwalifikacji prawnej w ujęciu wskazanym w sentencji wyroku;

III. zaskarżonemu wyrokowi na podstawie przepisu art. 438 pkt. 3 kpk zarzucam także błąd w ustaleniach faktycznych uczynionych podstawą orzeczenia, a mających wpływ na jego treść, będący rezultatem powyższych naruszeń prawa procesowego, w szczególności poprzez przyjęcie, że:

- oskarżony sprzeniewierzył mienie w postaci samochodu marki M. (...) nr rej. (...) o wartości co najmniej 5 300 zł; o rzeczywistej wartości nie mniejszej niż 5 300 zł,
- w okresie od 23 do 29 sierpnia 2012r. w C. oskarżony przywłaszczył sobie powierzone mu mienie w postaci samochodu marki M. (...) nr rej. (...), podczas gdy pojazd ten został oskarżonemu wydany w ramach rozliczenia i to w P. (v. k. 2),
- pokrzywdzony otrzymał od oskarżonego informację, że z samochodem coś się dzieje i celem pokazania klientowi pojazdu, musi najpierw usunąć awarię, tego samego dnia (23 sierpnia 2012 r.), po kilku godzinach, albowiem z zeznań pokrzywdzonego wynika, że sms-a tej treści otrzymał on dzień później, tj. 24 sierpnia 2012 r. (v. k 117),
- po wiadomości oskarżonego z dnia 23 sierpnia 2012r. wszelki kontakt oskarżonego z pokrzywdzonym zanikł, podczas gdy jak wskazał sam pokrzywdzony, 24 sierpnia 2012 r. otrzymał od oskarżonego informację, że z samochodem coś się dzieje, zaś ok. 7 września 2012 r. oskarżony telefonował do niego osobiście, a jego telefon poprzedziła informacja przekazana przez matkę oskarżonego, odnośnie tego, że oskarżony będzie się z pokrzywdzonym kontaktował w sprawie wyjaśnienia spornej między nimi kwestii,
- na początku 2012 r. miało miejsce zdarzenie, kiedy to w związku z nieudaną transakcją samochodu osobowego marki V. (...) oskarżony odgrażał się pokrzywdzonemu, podczas gdy z zeznań świadka D. J. (1) jak i wyjaśnień oskarżanego wynika, że do spotkania tego doszło jedynie w celu wyegzekwowania długu od pokrzywdzonego, który to w części został przez niego tego dnia zaspokojony, a przez co także uznany,
- zadatek w kwocie 4 000 zł przepadł na rzecz pokrzywdzonego, przy braku jakichkolwiek dowodów na poparcie twierdzeń pokrzywdzonego w tym zakresie i szeregu zgromadzonych w materiale dowodowym dowodach przeciwnych, a odciążających oskarżonego,

- świadek D. J. (1) jest mężczyzną pochodzenia romskiego, co stanowi jedynie powielenie tezy postawionej przez pokrzywdzonego,
- oskarżony, grożąc zażądał od pokrzywdzonego aby ten oddał mu 4 000 zł, podczas gdy z zeznań świadka D. J. (1) wynika, że żaden z uczestników tego zdarzenia nikomu nie groził, nadto w kontekście kontynuowania dalszej współpracy pokrzywdzonego z oskarżonym,
- jakoby strony ustaliły, iż pokrzywdzony przekaże oskarżonemu kwotę 1 000 zł, pomimo iż kwota ta wcale mu się nie należała, w sytuacji braku jakichkolwiek dowodów na poparcie powyższych twierdzeń pokrzywdzonego przy szeregu innych dowodach odmiennych, a odciążających oskarżonego, tj. w szczególności z zeznań świadków D. J. (1), I. W. (2), S. W., z których treści wynika, że pokrzywdzony zaspokoił w ten sposób częściowo swój dług jaki miał wobec oskarżonego, a który to przecież w części go spłacając tym samym uznał,
- oskarżony w żaden sposób nie próbował się skontaktować z pokrzywdzonym, pomimo iż miał takie możliwości, w sytuacji, gdy oskarżony przed osadzeniem pozostawał z pokrzywdzonym w kontakcie telefonicznym - wymiana sms-ów, na które pokrzywdzony sam się powołuje, zaś po osadzeniu w Areszcie Śledczym, w zaledwie niecały tydzień od dnia wydania pojazdu, na prośbę oskarżonego skontaktowała się z pokrzywdzonym matka oskarżonego uprzedzając o mającym nastąpić kontakcie z nim jej syna, a do którego faktycznie doszło (z Aresztu Śledczego) i to z inicjatywy oskarżonego ok. 7 września 2012 r. (v. s. 5 protokołu rozprawy z 13 września br.), zatem w ciągu kolejnych 7 dni,
- oskarżony, dzwoniąc z Aresztu Śledczego do pokrzywdzonego powiedział mu jedynie, że go „nie ma i nie będzie” nie informując nawet o miejscu swego pobytu, przy całkowitym pominięciu w/w okoliczności, nadto i tego, że oskarżony chciał się z pokrzywdzonym rozliczyć i po to też dzwonił, co więcej robił to w sytuacji, która, wręcz przeciwnie, jedynie ułatwiałaby mu całkowite milczenie, tj. będąc osadzonym w warunkach izolacyjnych,
- odmowę wiary zeznaniom I. W. (1) w części, w której wskazywała, że oskarżony próbował kontaktować się z pokrzywdzonym i to w sytuacji, gdy sam pokrzywdzony wskazuje, że oskarżony nie dość, że wysyłał do niego wiadomości tekstowe, to także telefonował do niego ok. 7 września 2012 r. (v. s. 5 protokołu rozprawy z 13 września br.), a zatem przebywając już w Areszcie Śledczym;
- odmowę wiary zeznaniom świadka D. J. (1) w części, w której świadek wskazywał, że podczas spotkania mężczyzn nikt nikomu nie groził i nie było sytuacji by na światłach ktoś wszedł do jego samochodu, bo były one sprzeczne z zeznaniami pokrzywdzonego, które w przeciwieństwie do jego zeznań były zdecydowane i konsekwentne, w sytuacji, gdy zeznania pokrzywdzonego w tym zakresie nie znalazły żadnego potwierdzenia w innym zgromadzonym w niniejszej sprawie materiale dowodowy, nadto, które to zeznania zostały uzupełnione o okoliczności przedmiotowego zdarzenia ad hoc na rozprawie niejako zabezpieczająco, z wyprzedzeniem przed, wbrew temu co twierdzi Sąd Rejonowy, konsekwentnymi, spójnymi, logicznymi, a także zgodnymi z zasadami doświadczenia życiowego i logiką wypadków zeznaniami świadka D. J. (1), a które zdaje się dyskredytować być może z racji domniemanego romskiego pochodzenia owego świadka, jak i z uwagi na fakt, że stanowią one dowód odciążający oskarżonego, jednocześnie w całkowitym przy tym oderwaniu od faktu, że zeznania te i w tej części w pełni korelują z pozostałym materiałem dowodowym, tj. tak zeznaniami innych świadków jak i wyjaśnieniami oskarżonego,

a to wszystko pomimo braku materiału dowodowego we wskazanym zakresie (błąd „braku”) i istniejących, a nie dających się jednoznacznie rozstrzygnąć wątpliwościach, nadto przy jednoczesnym przekroczeniu granic swobodnej oceny dowodów (błąd „dowolności”).

Wskazując na powyższe, apelująca wniosła o zmianę zaskarżonego wyroku w całości poprzez uniewinnienie oskarżonego od zarzucanego mu czynu lub uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie niniejszej sprawy do ponownego rozpoznania przez Sąd I instancji.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Apelacja okazała się oczywiście bezzasadna i nie zasługiwała na uwzględnienie.

Należy przypomnieć, że cechą oczywistej bezzasadności (art. 457 § 2 kpk) przypisuje się środkowi odwoławczemu, jeśli już na pierwszy rzut oka, bez konieczności dogłębnej analizy podniesionych zarzutów, można zauważyć, że wskazane w nim argumenty nie są trafne. W ich świetle nie widać bowiem by w orzeczeniu występowały uchybienia określone w art. 438 kpk oraz art. 439 kpk bądź w art. 440 kpk. Apelacją oczywiście bezzasadną jest więc taka, której bezpodstawność wynika z samej jej treści, a to powoduje, że uwzględniona być ona nie może (por. wyrok Sądu Apelacyjnego w Krakowie z dnia 28 lutego 2007r., II AKa 26/07, KZS 2007/4/38).

Zdaniem Sądu Okręgowego z taką postacią bezzasadności środka odwoławczego mieliśmy do czynienia w niniejszej sprawie. W świetle zgłoszonych przez apelującą zarzutów nie ujawniły się bowiem jakiegokolwiek uchybienia Sądu I instancji. Ponieważ nie dostrzeżono ich również z urzędu, nie było podstaw do ingerencji w treść zaskarżonego orzeczenia.

Uzasadniając powyższe stwierdzenie, trzeba w pierwszej kolejności zaznaczyć, że nie zasługiwał na uwzględnienie zarzut dopuszczenia się przez Sąd niższej instancji uchybienia, które można byłoby określić mianem bezwzględnej przesłanki odwoławczej.

Apelująca wywodziła, że w wydaniu pierwszoinstancyjnego orzeczenia brała udział osoba nieuprawniona. Okoliczność przewidziana, wedle skarżącej, przepisem art. 439 § 1 pkt 1 kpk.

Ocenę trafności tego zarzutu rozpocząć należało od stwierdzenia, że z dniem 1 stycznia 2013 r. – na podstawie rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 5 października 2012 r. w sprawie zniesienia niektórych sądów rejonowych (Dz. U. z 2012 r., poz. 1121) i z dnia 25 października 2012 r. w sprawie ustalenia siedzib i obszarów właściwości sądów apelacyjnych, sądów okręgowych i sądów rejonowych (Dz. U. z 2012 r. poz. 1223) – zniesiono m.in. Sąd Rejonowy w Chodzieży, którego obszar właściwości miejscowej został objęty obszarem właściwości miejscowej Sądu Rejonowego w Wągrowcu. W tym ostatnim – na podstawie zarządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 29 listopada 2012 r., w sprawie zniesienia i utworzenia niektórych wydziałów w sądach rejonowych... (Dz. Urz. MS z dnia 30 listopada 2012 r., poz. 168) – został utworzony VII Zamiejscowy Wydział Karny z siedzibą w C. dla spraw z zakresu prawa karnego, karnego skarbowego i spraw wykroczeniowych z obszaru miasta C. oraz gmin B., C., K., M., S., U., W. i W.. W tym też wydziale zapadł zaskarżony apelacją wyrok. Orzekał zaś SSR Daniel Jurkiewicz, który decyzją Ministra Sprawiedliwości ujętą w piśmie datowanym na 13 listopada 2012 r., ((...)- (...)), wydaną na podstawie art. 75 § 2 pkt 1 i § 3 ustawy z dnia 27 lipca 2001 r. Prawo o ustroju sądów powszechnych (Dz. U. z 2013 r. poz. 427 j.t.) – w związku z treścią § 1 pkt 14 lit. a) oraz § 3 pkt 19 lit. a) cyt. wyżej rozporządzeń Ministra Sprawiedliwości – został z dniem 1 stycznia 2013 r. przeniesiony na stanowisko sędziego Sądu Rejonowego w Wągrowcu. Decyzję tę podpisał podsekretarz stanu W. W. (k. 383).

Akt oskarżenia w sprawie niniejszej został złożony w Sądzie Rejonowym w Wągrowcu w dniu 12 kwietnia 2013 r. W tym samym dniu zostało wydane zarządzenie o wyznaczeniu rozprawy głównej. Zarządzenie, którym Sędzię Daniela Jurkiewicza wyznaczono na przewodniczącego składu orzekającego (k. 176 i 177).

Stwierdziwszy wszystkie te fakty, a jednocześnie zapoznawszy się z argumentacją skarżącego, Sąd Okręgowy ustalił, że zarzut apelacji nie był nakierowany na wykazanie uchybienia z art. 439 § 1 pkt 1 kpk, tj. że w wydaniu pierwszoinstancyjnego orzeczenia wzięła udział osoba nieuprawniona. Apelująca nie dowodziła bowiem, że SSR Daniel Jurkiewicz jest osobą, która nie miała w ogóle uprawnień do orzekania – sędzią był osobą nieuprawnioną do orzekania. Obrońca wskazywała wyłącznie na wadliwość przeniesienia SSR Daniela Jurkiewicza na stanowisko sędziego w innym sądzie niż dotąd orzekał, a zatem na fakt nienależytego obsadzenia tego sądu. Jest to okoliczność traktowana również jako bezwzględna przesłanka odwoławcza, lecz unormowana innym przepisem. Mianowicie przepisem art. 439 § 1 pkt 2 kpk.

Sąd II instancji odnosząc się do tak odkodowanego zarzutu apelacyjnego nie podzielił stanowiska, że orzekający w sprawie oskarżonego M. W. (1) sąd nie był prawidłowo obsadzony. Oparciem dla tej decyzji stało się stanowisko Sądu Najwyższego wyrażone przez pełen skład tego organu jurysdykcyjnego w uchwale z 28 stycznia 2014 r., sygn. BSA-4110-4/13. Aczkolwiek w akcie tym stwierdzono, że w wydaniu decyzji o przeniesieniu sędziego na inne miejsce służbowe na podstawie art. 75 § 3 w związku z art. 75 § 2 pkt 1 prawa o ustroju sądów powszechnych Minister Sprawiedliwości nie może być zastąpiony przez sekretarza ani podsekretarza stanu, jednakże wskazano równocześnie, że wykładnia ta wiąże od chwili podjęcia owej uchwały.

Sąd Okręgowy uznał zatem, że na chwilę przeniesienia Sędziego Daniela Jurkiewicza do Sądu Rejonowego w Wągrowcu uprawniona była interpretacja wyrażona w wyroku Sądu Najwyższego z dnia 16 października 2013 r. (III KK 280/13, Lex nr 1378173). To jest, że w kwestii możliwości zastępstwa Ministra Sprawiedliwości w wykonywaniu jego kompetencji, dla interpretacji uprawnienia tego ministra, wynikającego z art. 75 § 3 pusp, mają zastosowanie przepisy art. 37 ust. 1 i 5 ustawy z 1996 r. o Radzie Ministrów (vide: np. uchwała Sądu Najwyższego pełny skład (...) z dnia 14 listopada 2007 r., OSNC 2008/4/42, Prok i Pr.-wkł. 2008/4/4). Jak stwierdzał Sąd Najwyższy, urząd ministra jest w RP ukształtowany jako monokratyczny naczelny organ administracji państwowej. A to z kolei oznacza, że osoba pełniąca ten urząd nie jest w stanie samodzielnie podołać wszystkim postawionym przed nią zadaniom i w konsekwencji musi ona korzystać z pomocy oraz zastępstwa w wykonywaniu swoich kompetencji, co wydaje się niezbędne aby tak ukształtowany jednoosobowy urząd mógł skutecznie działać. Ani sekretarz stanu, ani podsekretarz stanu, działający na podstawie art. 37 ust. 1 ustawy o Radzie Ministrów, nie są zaś zastępcami ministra, a jedynie działają w ramach szczególnego rodzaju upoważnienia do wykonywania kompetencji, wykonują je na rachunek i w imieniu organu, do którego ustawowo kompetencje te należą.

Reasumując, należało odrzucić tezę, że w sprawie zachodziła bezwzględna przesłanka odwoławcza określona w art. 439 § 1 pkt 2 kpk. Sędzia orzekający w sprawie został bowiem przeniesiony na stanowisko sędziego Sądu Rejonowego w Wągrowcu w sposób, który znajdował oparcie w dopuszczalnej, na tamten moment, wykładni przepisów normujących kompetencje podsekretarza stanu. Wykładni, której wadliwość została stwierdzona dopiero tegoroczną styczniową uchwałą Sądu Najwyższego.

W związku z powyższym należało przeanalizować następne zarzuty skarżące, mianowicie te, które uznać można byłoby, na wypadek ich ustalenia, za względne przesłanki odwoławcze.

Sąd II instancji odniósł się w pierwszej kolejności do zarzutu obrazy przepisów postępowania, która mogła mieć wpływ na treść orzeczenia. Spośród wszystkich innych zarzut ten miał bowiem najbardziej pierwotny charakter, a jego zasadność mogła zaważyć na dalszych losach zaskarżonego wyroku. Dochowanie reguł procedury karnej warunkuje bowiem wywiedzenie prawdziwych ustaleń faktycznych, które, z kolei są warunkiem poprawnej oceny prawnokarnej zdarzenia.

Kierując się tym wskazaniem, Sąd Okręgowy rozważył na wstępie nie wyrażony wprawdzie w petitum apelacji, ale wskazany w jej uzasadnieniu zarzut naruszenia art. 424 kpk. Zarzut, który okazał się całkowicie chybiony. Tezie apelującego zaprzeczyły wyniki analizy pisemnych motywów zaskarżonego wyroku. Nie wskazywały one na jakiegokolwiek niedostatki owych motywów, tak co do formy jak również treści. Niedostatki, które, z kolei mogłyby świadczyć o wadliwości rozpoznania sprawy czy to wskutek naruszenia przepisów procesowych regulujących ocenę dowodów, bądź dokonania błędnych ustaleń faktycznych, czy wreszcie nieprawidłowej subsumcji tych ostatnich pod przepisy ustawy. W zgodzie z ustawowymi wymaganiami wskazano w uzasadnieniu jakie fakty Sąd niższej instancji uznał za udowodnione bądź nieudowodnione, na jakich w tej mierze oparł się dowodach oraz dlaczego nie uznał dowodów przeciwnych. Wyjaśnił on także podstawę prawną wyroku oraz okoliczności, które miał na względzie przy wymiarze kary. Stwierdzić przy tym trzeba było, że przedstawione rozważania cechowały się zupełnością i klarownością. Wszystko to razem prowadziło do wniosku, że analizowane uzasadnienie należycie wypełniało rolę sprawozdania z rozważań Sądu Rejonowego. To zaś umożliwiało pełną weryfikację przyjętych przez ten organ założeń oraz wyprowadzonych przezeń wniosków.

Dokonując kontroli instancyjnej zaskarżonego wyroku Sąd Okręgowy nie powziął też żadnych wątpliwości co do poprawności przeprowadzonego przez Sąd Rejonowy postępowania dowodowego jak i oceny jego wyników. Uznać należało, że organ niższej instancji dostatecznie wnikliwie i wszechstronnie rozważył wszystkie dowody oraz okoliczności ujawnione w toku tego postępowania. Wyprowadzona przezeń ocena materiału dowodowego była rzetelna, wolna od błędów i dokonana z uwzględnieniem reguł sformułowanych w art. 4, 5 i 7 kpk. Jest przez to oceną rzetelną, bezstronną, nie naruszającą granic swobodnej oceny dowodów, a przy tym zgodną z zasadami wiedzy, doświadczenia życiowego oraz prawidłowego rozumowania. W następstwie tych spostrzeżeń zasadnym jest wniosek, że zaskarżony wyrok znajduje realne oparcie w prawidłowo dokonanej ocenie materiału dowodowego, zgromadzonego i ujawnionego w przeprowadzonym w niniejszej sprawie postępowaniu (art. 410 kpk).

Konkretyzując powyższe stwierdzenie, a jednocześnie odnosząc się do uwag apelującej, zauważyć należało, że jeśli zamiarem teźże było unaocznienie faktu dopuszczenia się przez Sąd I instancji obrazy przepisów postępowania w toku oceny materiału dowodowego, to winna ona była dowieść konkretnych uchybień tego organu w tym właśnie zakresie. Przekonanie sądu o wiarygodności jednych dowodów i niewiarygodności innych pozostaje bowiem pod ochroną przepisu art. 7 kpk dopóty, dopóki nie budzi wątpliwości, że zostało ono poprzedzone ujawnieniem w toku rozprawy głównej całokształtu okoliczności sprawy; stanowiło wyraz rozważenia wszystkich okoliczności przemawiających zarówno na korzyść, jak i na niekorzyść oskarżonego; było zgodne ze wskazaniem wiedzy i doświadczenia życiowego; a nadto zostało wyczerpująco i logicznie uargumentowane w uzasadnieniu wyroku (por. postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 13 października 2010 r., IV KK 248/10, OSNwSK 2010/1/1940). Analiza środka odwoławczego wykazała, że jej autorka zaniechała wskazania okoliczności świadczących o naruszeniu przez Sąd niższej instancji tych reguł postępowania. Argumentacja obrońcy M. W. ograniczała się de facto do zacytowania wybranych procesowych wypowiedzi świadków i oskarżonego oraz zaprezentowania, w sposób czysto polemiczny, własnej interpretacji faktów ujawnionych w toku przewodu sądowego na rozprawie głównej. Interpretacji stronniczej, gdyż skupionej na tych elementach materiału dowodowego, które miały dla podsądnego charakter odciążający. Czyniąc tak, skarżąca nie uwzględniła, że organ orzekający o odpowiedzialności karnej podsądnego nie może sobie na taką wybiórczość pozwolić. Musi on bowiem uwzględniać m.in. ważną regułę procesową, jaką jest zasada obiektywizmu (art. 4 kpk), która nakazuje brać pod uwagę okoliczności przemawiające zarówno na korzyść, jak i na niekorzyść oskarżonego.

W ocenie Sądu odwoławczego uwzględnienie całokształtu okoliczności sprawy potwierdzało trafność wyprowadzonych przez Sąd Rejonowy wniosków co do przestępnego zamiaru M. W. (1). Ocena postępowania Sądu I instancji wskazuje przy tym, że wyszedł on ze słusznego założenia, iż zamiar ustalić można nie tylko w oparciu o wyjaśnienia sprawcy, przyznającego się do tego, ale również dowodzeniem pośrednim ze wszystkich okoliczności, na podstawie których można byłoby wyprowadzić wnioski co do woli czy stanu świadomości podsądnego. Sąd odwoławczy zwraca przy tym uwagę, że byłoby wynaturzeniem sprawiedliwości, gdyby jej wymiar miał zależeć od tego, do czego sprawca zechce się przyznać (por. wyrok Sądu Apelacyjnego w Krakowie z dnia 5 września 1996 r., II AKA 193/96, OSPriP 1997/3/18).

Bez wątplenia ważnym środkiem dowodowym w przedmiotowej sprawie były zeznania pokrzywdzonego K. M. (1). Uwypuklić trzeba, że apelująca, kwestionując wiarygodność zeznań tegoż pokrzywdzonego, powołała się na pomyłkę popełnioną przez świadka K. M. w czasie przesłuchania na rozprawie. Mianowicie błąd w określeniu roku zaistnienia zdarzeń, które były udziałem jego i podsądnego. Uznać jednak należy, z uwagi na oczywistość teźże pomyłki w kontekście wypowiedzi tak K. M. (1) jak i samego M. W. (1), że miała ona charakter lapsusu, który nie mógł rzutować na ocenę wiarygodności pokrzywdzonego jako świadka. Rzetelna analiza całości wypowiedzi procesowych pokrzywdzonego prowadzi zaś do wniosku, że jego zeznania, w odróżnieniu od wyjaśnień oskarżonego, tworzą zborną i logiczną całość.

Zauważyć również należy, że z treści środka odwoławczego nie wynika powód, dla którego M. W. (1) miałby zrealizować transakcję handlową na opisanych przez niego zasadach. Gdyby przyjąć taką wersję – mianowicie, że dostał samochód od pokrzywdzonego aby go „sprzedał i z ceny sprzedaży wziął sobie kwotę ok. 3 tys., a resztę mu oddał” – to stwierdzić należałoby, że obaj kontrahenci znaleźliby się w ewidentnym konflikcie interesów. K. M. (1) wystawiałby się na ryzyko

straty finansowej, której źródłem mogło być celowe działanie podsądnego. Natomiast M. W. (1) zależałoby w takim ujęciu spraw na jak najszybszej sprzedaży pojazdu, co prowokować mogło po jego stronie chęć znacznego obniżenia ceny sprzedaży, aby dzięki temu odzyskać w gotówce ułamkową wartość auta, w którego był posiadaniem. Z uwagi na te okoliczności uznać należało, że wyjaśnienia podsądnego raziły niezgodnością z zasadami doświadczenia życiowego. W jego wersji wydarzeń postępowanie K. M. (1) odbiegało od zachowania jakie przejawiłby każdy rozsądny człowiek, profesjonalnie zajmujący się handlem. Z wyjaśnień tych wynikało bowiem, że właściciel komisju samochodowego przekazał do swobodnej dyspozycji oskarżonego pojazd, mając jeszcze przysługujące mu roszczenia finansowe z nim związane, niesprecyzowane kwotowo, zgadzając się na sprzedaż auta bez swego udziału.

Zwrócić również trzeba uwagę, że wielokrotne powtarzanie przez skarżącą, iż oskarżony pozostawał w kontakcie z pokrzywdzonym nie może przesłonić trafnie ustalonego przez Sąd Rejonowy faktu, że takowy kontakt w rzeczywistości nie miał miejsca. Wysłanie jednej krótkiej wiadomości tekstowej – nota bene o treści sugerującej kłopot w oddaniu pojazdu, a nie takiej, która sugerowałaby realizację działań handlowych – oraz przeprowadzenie jednej rozmowy telefonicznej nie potwierdza bowiem tej tezy apelacji. Dwukrotność działań podsądnego, odstęp czasowy między nimi oraz jałowa treść komunikatów wyklucza uznanie, że oskarżony umożliwiał pokrzywdzonemu kontaktowanie się z nim. Przy uwzględnieniu oczywiście tego aspektu, że ów kontakt miałby być realizowany za pośrednictwem łatwych w użyciu i ogólnodostępnych środków łączności. Z zeznań samego pokrzywdzonego wynika zaś wyraźnie, że poza tymi dwoma przypadkami, nie mógł on nawiązać kontaktu telefonicznego z oskarżonym, gdyż otrzymywał komunikat, że numer telefonu jest niedostępny.

W opinii Sądu II instancji za iluzoryczne uznać też należało pośrednictwo w kontaktach stron matki podsądnego – I. W. (1). Działania owej kobiety ograniczyły się przecież do pojedynczych działań, o znikomym znaczeniu dla pokrzywdzonego.

Odpowiadając zaś na pytanie skarżącej po co zatem miałby podsądny w ogóle dzwonić do pokrzywdzonego, stwierdzić trzeba, że w sprawach o przestępstwa rozważanego tu typu, nie jest czymś niezwykłym, iż sprawca próbuje chronić się przed odpowiedzialnością za swój czyn, a w tym celu zwodzi ofiarę, licząc, że manipulując nią spowoduje odstąpienie od dochodzenia przez nią swych roszczeń, ewentualnie owo dochodzenie opóźni.

Zwrócić też należy uwagę apelującej na kontekst tego fragmentu wypowiedzi Sądu niższej instancji, gdzie organ ów wskazywał, iż niewiarygodnie brzmiały wyjaśnienia oskarżonego złożone na okoliczność, że chciał przekazać pokrzywdzonemu rzekomą nadwyżkę kwoty uzyskanej z tytułu sprzedaży samochodu M. (...). Z użytego kontekstu wynika, że organ sądowy miał na względzie okres od momentu przekazania pojazdu oskarżonemu do chwili osadzenia M. W. (1) w areszcie śledczym. Było to kilka dni, w ciągu których oskarżony nie kontaktował się w sposób oczekiwany od rzetelnego kontrahenta.

W opinii Sądu odwoławczego trzeba też uwypuklić brak precyzji wskazań podsądnego tam, gdzie określał on kwotę zadłużenia rzekomo ciężącego na K. M. (1). Stwierdzenia: „po sprzedaży miałem mu zwrócić pieniądze w kwocie 2 000 zł” (k. 62 w zw. z k. 259) oraz „Zostało niecałe 3 tysiące do oddania” (k. 259) ujmują wiarygodności owej relacji. Od osoby żywo zainteresowanej stroną finansową uzgodnień z K. M. należało bowiem oczekiwać dokładnego wyliczenia pozostałej do zwrotu kwoty pieniędzy.

Zdaniem Sądu II instancji nie wzbudza też podejrzeń zachowanie pokrzywdzonego, który mimo wcześniejszych perturbacji i kłopotów z oskarżonym jako pośrednikiem w handlu samochodami, zgodził się ponownie na podjęcie z nim współpracy. Zasady doświadczenia życiowego oraz prawa rynku uczą, że zdarzają się sytuacje wznowienia kontaktów handlowych z osobą, która wcześniej nie wywiązała się należycie z jakiejś umowy, jeśli było to zdarzenie jednostkowe, a proponowana transakcja zapowiada uzyskanie wymiernej korzyści majątkowej. Kontrargumentem dla tezy lansowanej przez obronę w tym zakresie niech będzie i to, że wedle twierdzeń oskarżonego on również miałby wcześniej zostać pokrzywdzony działaniami K. M. (1), a mimo to, jak wyjaśniał: „ Kwota 3 tysiące jakiś czas wisiała nierozliczona pomimo że robiliśmy następne transakcje samochodowe” (k. 259).

Zwrócić też należy uwagę autorce środka odwoławczego, że niezrozumiałe są uwagi o rzekomej większej łatwości dochodzenia roszczeń w postępowaniu karnym. Wszak zarówno w postępowaniu cywilnym, jak i w postępowaniu karnym, sąd zobligowany jest dokonać oceny materiału dowodowego, a na tej podstawie dopiero dokonać ustaleń faktycznych. Twierdzenie zatem, że w procesie cywilnym pokrzywdzony mógłby domagać się jedynie zwrotu kwoty nadwyżki uzyskanej ze sprzedaży samochodu, sumy ponad dług rozliczony poprzez przekazanie pojazdu zamiast gotówki, było nieuprawnionym. Wymagałoby bowiem założenia, że sąd cywilny byłby zmuszony przyjąć za podstawę ustaleń wersję oskarżonego. Wersję, w świetle zeznań pokrzywdzonego, zupełnie przecież niewiarygodną. Dla Sądu Okręgowego jest przy tym oczywistym, że wybór drogi dochodzonego roszczenia jest prawem obywatelskim. W niniejszym postępowaniu nie ujawniły się zaś przesłanki uznania, że za złożonym przez K. M. (1) zawiadomieniem o popełnieniu na jego szkodę przestępstwa kryła się jakaś sprzeczna z prawem czy zasadami współżycia społecznego motywacja. Wspomnieć też trzeba, że trudno oczekiwać od wierzyciela by ten wzywał dłużnika do zwrotu przedmiotu własności za pomocą pism o charakterze przedprocesowym, skoro nie wiedział on początkowo gdzie dłużnik przebywa. A i później, gdy już dowiedział się, że ten przebywa w areszcie śledczym, nie budzi zdziwienia, iż podjęcie tego typu korespondencji uznał on za niecelowe. Dostrzegalnym jest również w postępowaniu K. M. (1), że podejmował działania windykacyjne dostępnymi mu, prawnymi metodami, a czasokres owych działań nie wskazywał na jakiegokolwiek budzące wątpliwości opóźnienia.

W tym miejscu podnieść też można, że niezgłoszenie przez pokrzywdzonego Policji faktu gróźb ze strony D. J. (1) oraz M. W. (1) pozostaje w zgodzie z oświadczeniem K. M. (1), iż doszedł on do porozumienia z tym ostatnim, czego wyrazem miała być zapłata temuż 1 000 zł. Zauważyć również trzeba, że kwestionując spostrzeżenie Sądu Rejonowego przy ocenie zeznań D. J. (1), apelujący nie odniósł się do następującego stwierdzenia tego świadka: „jechaliśmy za pokrzywdzonym aby zobaczyć gdzie on mieszka, żeby mu zrobić wstyd i żeby oddał pieniądze Panu M.” (k. 291). Ów fragment potwierdza zaś wiarygodność pokrzywdzonego. W ocenie Sądu II instancji w toku rozważań nad wartością dowodową zeznań D. J. nie powinna też umykać ogólnikowość jego wypowiedzi co do opisu kwoty rozliczeń dokonywanych pomiędzy oskarżonym a pokrzywdzonym. Należy również podnieść, że nie ma podstaw do uznania, iż ustalenia co do narodowości świadka wykroczyły poza miarę potrzebną dla identyfikacji tej osoby jako jednego z uczestników zdarzeń. Z doświadczenia życiowego wiadomym jest przecież, że pewne charakterystyczne cechy wyglądu, ubioru są typowe dla osób narodowości romskiej. Nieuprawnionym jest twierdzenie, że poczynione w tym zakresie ustalenia mogły być wyrazem jakichś uprzedzeń Sądu niższej instancji, a w szczególności, że organ ten ujawnił tendencję do postrzegania wiarygodności świadka przez pryzmat jego przynależności narodowej.

Rozważając natomiast poprawność oceny zeznań S. W., K. R. i P. T. zauważyć można, że świadkowie ci zeznawali wprawdzie, iż M. W. (1) wspominał o uzyskaniu samochodu od właściciela za długi, to jednak z ich wypowiedzi wcale nie wynikało, że owym właścicielem – dłużnikiem miałby być K. M. (1). Wręcz przeciwnie, z zeznań aż dwóch z tych osób (K. R. i P. T.) wynikało, że wedle relacji oskarżonego, właściciel pojazdu wpisany w umowie kupna-sprzedaży, którą okazywał, był jego dłużnikiem. Osoba tą był zaś K. C., nie mający z oskarżonym żadnego związku, a jak jednoznacznie ustalono, zbył on auto w dniu 2 listopada 2011 r. na rzecz (...).

Odnosząc się natomiast do rzekomego błędu Sądu niższej instancji w toku ustalania wartości przedmiotu przestępstwa, wskazać trzeba, że owa okoliczność została oparta na wskazaniach opinii biegłego, którego ustaleń jak i kompetencji autorka apelacji nie podważała.

Sąd Okręgowy nie miał też najmniejszych powodów aby zakwestionować ustalenie Sądu Rejonowego, iż oskarżony sprzeniewierzył mienie w postaci samochodu marki M. (...), albowiem słusznie za dowodami oskarżenia przyjęto, że M. W. (1) pojazd ten został powierzony w celu znalezienia kupca, bez prawa do jego samodzielnej odsprzedaży. (...) to zarówno w momencie przekazania w dniu 23 sierpnia 2012 r., jak też w chwili jego sprzedaży K. R. (najprawdopodobniej w dniu 24 sierpnia 2012 r. – vide kserokopia umowy ubezpieczenia OC zawarta tego dnia przez nabywcę, k. 23), nie było własnością oskarżonego, czego ten był w pełni świadomy. O złej woli oskarżonego świadczy również przedstawiona przez pokrzywdzonego na rozprawie przed Sądem Rejonowym wiadomość tekstowa otrzymana od oskarżonego w dniu 23 sierpnia 2012 r. : „jutro mnie nie ma, a klienta umówiłem na wieczór, mówi że

V. lepiej pasuje niż R.” (k. 290v). W taki sposób nie komunikuje się bowiem osoba, która czuje się już właścicielem auta przekazanego za długi. Z kolei K. M. w takiej sytuacji interesowałoby wyłącznie to kiedy otrzyma od oskarżonego pieniądze należne mu z tytułu wcześniejszych rozliczeń.

W ocenie Sądu Okręgowego nie stanowiło też błędu mającego wpływ na treść zapadłego rozstrzygnięcia to, iż w opisie czynu przypisanego oskarżonemu nie znalazło się wskazanie P. jako miejsca popełnienia przestępstwa. Takie stanowisko skarżącego zasadzało się na dowolnym założeniu, że oskarżony już w chwili przekazania mu pojazdu przez pokrzywdzonego miał zamiar przywłaszczenia auta i działania na szkodę jego prawowitego właściciela. Wedle bezspornych w sprawie niniejszej ustaleń, miejscem przestępczego działania oskarżonego było zaś miasto C., gdyż tam doszło do bezprawnego zbycia pojazdu przez oskarżonego. Natomiast z racji kierunku wniesionej apelacji, nie było zaś możliwe dodanie tego typu informacji dookreślającej czyn oskarżonego jak jeszcze kolejne miejsce jego działania, tym bardziej, że wymagałoby to również wskazania innych zachowań sprawcy np. miejsce wysyłania sms-a (art. 434 § 1 kpk – zakaz reformationis in peius). Zarzucany przez obronę brak pełnej precyzji w określeniu miejsca popełnienia przestępstwa nie był zatem argumentem godnym podzielenia i w żadnym razie nie rzutował na prawidłowość decyzji Sądu I instancji o uznaniu oskarżonego winnym występku z art. 284 § 2 kk.

W świetle powyższych uwag nie był zatem trafny zarzut skarżącego, że Sąd Rejonowy dopuścił się błędów w toku oceny dowodów w sprawie. Analiza pisemnych motywów wyroku wskazuje, że Sąd I instancji dostrzegł w wyjaśnieniach oraz zeznaniach osób, które miały podważać tezy aktu oskarżenia liczne wady i niespójności. Ich obecność powodowała zaś, w ocenie tego organu, że nie mogły one stanowić istotnej przeciwwagi dla zeznań pokrzywdzonego K. M. (1), osoby której wypowiedzi procesowe były owych wad pozbawione, a nadto nie zostały podważone żadnym wartościowym dowodem obrony.

Stwierdzając powyższe i odnosząc się do podniesionego przez skarżącą zarzutu naruszenia zasady domniemania niewinności, zauważyć zaś należy, że wyrażona w art. 5 § 2 kpk zasada in dubio pro reo może być stosowana dopiero wtedy, gdy organ procesowy podejmie wszelkie dostępne kroki dla dokonania jednoznacznych ustaleń faktycznych. Dopiero stwierdzenie braku takiej możliwości uprawnia do rozstrzygnięcia wątpliwości na korzyść oskarżonego. Zaznaczenia wymaga fakt, iż dla oceny, czy nie został naruszony nakaz wynikający z § 2 art. 5 kpk nie są miarodajne wątpliwości podnoszone w środku zaskarżenia, lecz jedynie to, czy sąd orzekający rzeczywiście powziął wątpliwość co do treści ustaleń faktycznych i rozstrzygnął je na korzyść oskarżonego, względnie to, czy w realiach rozpoznawanej sprawy wątpliwość taką powinien był powziąć (por. komentarz do art. 5 kpk [w:] P. Hofmański, E. Sadzik, K. Zgryzek, Kodeks postępowania karnego, komentarz. Tom I, C.H. Beck 2011).

W niniejszej sprawie, wobec jednoznacznie prawidłowo ustalonego stanu faktycznego, klarowności i rzetelności wywodów Sądu I instancji, nie ujawniły się przesłanki do zastosowania zasady in dubio pro reo. Wbrew twierdzeniom apelującej, Sąd Rejonowy nie miał podstaw by uznać, że zachodziła tu wielość równie prawdopodobnych stanów faktycznych, czego konsekwencją byłaby konieczność rozstrzygnięcia wątpliwości na korzyść oskarżonego.

Reasumując tę część rozważań należało uznać, że w toku kontroli odwoławczej nie ujawniły się jakiegokolwiek uchybienia Sądu I instancji w zakresie ustalenia winy M. W. (1). Sąd ten dokonał przy tym rzetelnej analizy całości zebranego materiału dowodowego, uwzględniając przy tym w pełni zasady wiedzy, doświadczenie życiowe oraz reguły prawidłowego rozumowania. Skrupulatnie wskazał jakie fakty uznał za udowodnione i na jakich w tej mierze oparł się dowodach. Zdaniem Sądu Okręgowego, ocena materiału dowodowego dokonana w I instancji nie wykraczała w żadnej mierze poza ramy swobodnej oceny dowodów, w rozumieniu art. 7 kpk. Dzięki temu wywiezione przez Sąd Rejonowy ustalenia faktyczne są zasadne w świetle zasad logiki i nie noszą cech stronniczości. Ostatecznie uznać należało, że Sąd wyrokujący w I instancji trafnie wywnioskował, iż oskarżony dopuścił się zarzucanego mu w akcie oskarżenia czynu i to w taki sposób jak przyjął w pkt 1 zaskarżonego orzeczenia, wypełniając tym samym wszystkie ustawowe znamiona przestępstwa z art. 284 § 2 kk.

Za bezpodstawny uznać przy tym należało apelacyjny zarzut obrazy prawa materialnego – zakamuflowany jako zarzut obrazy przepisów postępowania. W ocenie Sądu II instancji w przedstawionej przez skarżącą argumentacji

nie dostrzega się wskazań, które świadczyć by mogły o tym, że Sąd I instancji mógł dopuścić się błędnej wykładni jakiegokolwiek przepisu, zastosować nieodpowiedni przepis lub zastosować go w niewłaściwy sposób, ewentualnie zastosować dany przepis, mimo zakazu określonego rozstrzygnięcia, lub nie zastosować normy, której stosowanie było obowiązkowe. Podkreślić przy tym trzeba, że dowodów na zaistnienie tego typu uchybień nie stwierdzono również z urzędu.

Ponieważ apelacja skarżyła wyrok w całości, Sąd II instancji, będąc zobligowanym treścią art. 447 § 1 kpk, rozważył także prawidłowość rozstrzygnięcia o karze i zbadał ją pod kątem współmierności.

Dla właściwego zbadania tej kwestii zasadnym będzie przypomnienie, że w świetle orzecznictwa Sądu Najwyższego, zarzut niewspółmierności kary, jako zarzut z kategorii ocen, można podnosić wówczas „gdy kara jakkolwiek mieści się w granicach ustawowego zagrożenia, nie uwzględnia w sposób właściwy zarówno okoliczności popełnienia przestępstwa, jak i osobowości sprawcy, innymi słowy – gdy w społecznym odczuciu jest karą niesprawiedliwą” (wyrok SN z dnia 11 kwietnia 1985r. V KRN 178/85, OSNKW 1985/7-8/60).

W ocenie Sądu II instancji, w niniejszej sprawie, w świetle okoliczności przedmiotowych oraz danych osobopoznawczych zebranych o oskarżonym należało uznać, że rodzaj i wysokość wymierzonej mu kary w żadnym razie nie zasługiwała na miano rażąco niewspółmiernej. Kara 6 miesięcy pozbawienia wolności prawidłowo odzwierciedlała bowiem winę, istotną szkodliwość społeczną czynu, a także wcześniejszą karalność sprawy. Sąd przekonująco odwołał się przy tym do okoliczności obciążających i łagodzących, występujących po stronie oskarżonego.

Sąd Rejonowy prawidłowo uwzględnił także okoliczności przemawiające na niekorzyść oskarżonego i trafnie przyjął, że nie zachodzi co do niego pozytywna prognoza kryminologiczna, która pozwalałaby warunkowo zawiesić wykonanie wymierzonej mu kary pozbawienia wolności. Ukarany w niniejszym postępowaniu występował nie był przecież li tylko incydentem w życiu oskarżonego. Był on już wcześniej czternastokrotnie karany, a w tym za przestępstwa podobne. Ponieważ były też względem niego wykonywane kary pozbawienia wolności, uznać trzeba, że jest on sprawcą nie tylko zdemoralizowanym, ale też niepoprawnym. W takim zaś przypadku brak zdecydowanej i odczuwalnej reakcji wymiaru sprawiedliwości mógłby zostać poczytany jako wyraz pobłażania dla osób, które notorycznie wchodzą w konflikt z prawem. Takie działanie miałoby zaś negatywny oddźwięk w zakresie prewencji indywidualnej, jak i powszechnej. Należy też zauważyć, że M. W. (1) dopuścił się przestępstwa umyślnego. Zdawał sobie zatem sprawę z ryzyka w postaci ukarania za nie.

Ponadto, zauważyć też trzeba, że w toku postępowania podsądny M. W. (1) nie dał powodów do łagodniejszego potraktowania. Nie przyznał się przecież do winy, nie okazał żalu. Naprawienie zaś szkody nastąpiło na skutek działań własnych pokrzywdzonego. Podsądny nie zaprezentował zatem postawy, która mogłaby zostać w szczególny sposób doceniona przez sąd i wynagrodzona poprzez np. zastosowanie warunkowego zawieszenia wykonania kary.

W ramach podsumowania Sąd Okręgowy uznał, iż rozstrzygnięcie o karze orzeczonej wobec oskarżonego w zaskarżonym wyroku zasługuje na miano umiarkowanej reakcji wymiaru sprawiedliwości, której w żadnej mierze nie można określić jako rażąco niewspółmiernej w stosunku do czynu, jak i osoby sprawcy. Z tego też względu, Sąd II instancji nie zdecydował się aby złagodzić uciążliwości sankcji.

Biorąc pod uwagę wszystkie powyższe ustalenia i rozważania, Sąd Okręgowy utrzymał zaskarżony wyrok w mocy, uznawszy apelację za oczywiście bezzasadną, o czym orzekł w pkt 1 sentencji.

W pkt 2 orzeczono natomiast o kosztach postępowania odwoławczego. Na podstawie art. 624 § 1 kpk w zw. z art. 636 § 1 kpk Sąd II instancji zwolnił M. W. (1) od obowiązku zwrotu Skarbowi Państwa kosztów procesu za postępowanie odwoławcze, w tym nie wymierzył mu opłaty za drugą instancję. Jak wynika z materiałów sprawy, oskarżony nie ma cennego majątku, a wykonywana wobec niego kara pozbawienia wolności powoduje, że ma on co najmniej ograniczone możliwości zarobkowania.

H. BartkowiakDariusz ŚliwińskiBożena Z.